

# GŁOS LITWY

Prenumerata miesięczna:  
w administracji  
z dostawą . . . 11 rb.

Cena ogłoszeń:  
za wiersz jednoszpaltowy:  
przed tekstem 3 rb.  
za tekstem . . . 1 rb. 50 k.

Cena numeru 50 kop.



WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄT

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

Wilno, 20 listopada 1919 r.

W artykule swym z powodu «grózb» «Głosu Litwy» wymienia «Nasz Kraj» m. in. największą naszą „groźbę” — zapowiedzenie niepodległości Litwy ze stolicą Wilnem. Poucza nas przytem, że „bez zgody polskiej ludności Wileńszczyzny los jej rozstrzygnięty nie będzie”, w razie zaś niedojścia do «porozumienia wzajemnego» sprawę się splebiscytuje i koniec. Z powodu uwag «N. Kr.» chcielibyśmy również parę swych uwag dorzucić.

Gdyśmy w artykule swym w № 150 z całą pewnością twierdzili, że żadne «kombinacje plebiscytowe lub militarne» nie pomogą, mimo olbrzymie wydatki, gdyż „rezultat będzie ten sam — Wilno pozostanie przy Litwie», nie u Zagłoby lub pełnego tajemniczości Dawesa, jak chce „N. Kr.”, zasięgaliśmy informacji, lecz opieraliśmy się na tendencji rozwojowej Litwy oraz narodu, który nie poprzestał tylko na udzieleniu jej swego imienia. Korzystając ze zręczności, pozwolimy sobie zwrócić uwagę „N. Kr.”, że niepotrzebnie zaopatruje w podpis artykuł nasz przez nikogo nie podpisany. Pod tym względem „N. Kr.” jest niepoprawny: jeszcze latem r. b. dzięki ciągłej swej niedyskrecji pod tym względem zmusił nas do zaprzestania używania nawet swych inicjałów. Mniejsza z tem.

Niepotrzebnie przypominam „N. Kr.”, że „żyjemy, bądź co bądź, w czasach demokracji i samookreślenia”. Wiemy coś niecoś o tem, tembardziej że nawet podczas największych upałów lipcowych zapewniał on publicznie, iż nie wątpi ani na chwilę w nasz szczerą demokrację. I oto — zresztą wskazywaliśmy na to za lepszych czasów — właśnie jako demokraci nie dajemy się złapać na lep hasel jako hasel, brzmących niezmiernie ponętnie i łaskotliwie, lecz ukrywających nieraz dążności wcale poziome. Hasło plebiscytu, którem sfermuje chętnie polityka zaborcza, ma to przeciwko sobie, że zbyt jest ono — pruskie. Urzeczywistnienie jego w naszych warunkach było by fikcją poważnego wypowiedzenia się nieskrepowanej i świadomej swych czynów ludności. Jaka jest nasza ludność, wie o tem trochę „Nasz Kraj”, chociaż obcy w naszym gronie, z przebiegu

naprz. wyborów do Rady Miejskiej. Byle umiejętnie postawić przed ludnością tą i poprzeć odpowiednią organizacją hasło — „precz z Litwą z Niemcem na karku”, „precz z Tarybą, która prześladowała polaków” — któż może wątpić, jaki może być rezultat plebiscytu!

Będąc stanowczymi przeciwnikami plebiscytu jako środka demagogicznego i imperjalistycznego, a nie szczerze demokratycznego, oczywiście, ani na chwilę nie wątpimy, że bez zgody ludności los jej nie może być rozstrzygnięty. Chodzi tylko o to, by zgoda ta była wypowiedziana w warunkach takich, które by jej nie sfikcowały. Społeczeństwo litewskie od dawna znalazło rozstrzygnięcie tej sprawy, dążąc do zwołania konstytuanta Litwy. Tylko konstytuanta, jako złożona z najpoważniejszych przedstawicieli ludności bez różnicy narodowości i mająca możność swobodnie i w szeregach rozważać wszystkie pro i contra, może tę sprawę zdecydować z całym przeświadczeniem, że sposób, w jaki ją rozstrzyga, odpowiada najżywoźniejszym potrzebom i tendencjom rozwojowym szerokich warstw ludności. Plebiscyt tylko jeszcze bardziej zgnatwa całą sprawę, którą rozplątać potem będą musieli litwini, obawiamy się — by rozstrzygnięcie to nie było wówczas zbyt jednostronne, co stworzyło by nową kwestję, nową gmatwaninę.

Sądzimy tedy, że litewskie stawianie sprawy, nie wykluczające bynajmniej porozumienia, o które nam chodzi napewno niemniej niż „Naszemu Krajowi” (porów. jego taktykę letnio-jesienną oraz taktykę dzisiejszą bliższej jego sercu P.A.T.), najzupełniej gwarantuje litwinów od tego, by najbliższa przyszłość wpakowała ich, jak Piłata w Credo, do realizowanego w życiu przysłowia o kimś „mądrym po szkodzie”, jak niefortunnie przepowiada to im „Nasz Kraj”.

## Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Z dnia 19 listopada.

### Front litewsko-białoruski.

Nieprzyjaciel ponowił w ciągu dnia wczorajszego zacięte ataki w rejonie Lepla. Ataki zostały

z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami odparte.

Również na odcinku Polesia na południe od Prypeci prowadził nieprzyjaciel w kilku miejscach ataki, które jednak w walce wszędzie zostały odrzucone.

### Front wołyński.

Spokój.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego wojsk polskich **Haller**, pułkownik.

## Ostatnie wiadomości.

### Z posiedzenia Komisji Śledczej.

BERLIN, 19.11 (PAT). Na przewodniczącego komisji śledczej niemieckiego zgromadzenia narodowego wybrano Gottheima. Posiedzenie odbyło się w obecności Helffericha, Hindenburga i Ludendorffa.

### Rezultat wyborów we Francji.

LYON, 19.11 (PAT). Rezultat wyborów we Francji w 27 departamentach przedstawia się jak następuje: lewicowi republikanie otrzymali 27 mandatów, radykali—10, socjaliści radykalni—25, republikanie socjalistyczni—17, zjednoczeni socjaliści—110, (?) postępowcy—17, rali—r6 i konserwatyści—8.

### Powstanie przeciw bolszewikom.

PARYŻ, 19—11. (PAT). Z Nikołajewa donoszą: Wybuchło powstanie chłopskie przeciw czerwogwardzistom, w okolicy Borysoglebska. Powstanie w Brjańsku poparł sztab 14 czerwonej armji. Również wybuchł ruch rewolucyjny przeciw sowietom w guberniach Moskiewskiej i Kazańskiej. Bolszewicy są zmuszeni wycofać z tego powodu pułki swoje z frontu.

### Zamach w Moskwie.

BERLIN, 19.11. (PAT). Z Rotterdamu donoszą: Na rosyjski komisariat obrony krajowej w Moskwie wykonano w dniu 24 października zamach przy pomocy bomb. Sprawców zamachu, anarchistów bo wicy zaatakowali w ich siedzibie. Otoczeni anar: dzili dom w powietrze.

### Japonja pożyczyla 30 mil. Denikinowi.

BERLIN, 19.11. (PAT). Lokal Anzeiger donosi: Japonja udzieliła Denikinowi drugiej pożyczki w kwocie 30 milionów yenów.

### Mrozy w Warszawie.

WARSZAWA, 19. 11. (PAT). Dziś w Warszawie 15 stop. Reumura.

### Co mówi Lloyd George o Rosji.

NAUEN, 19.11. (PAT). Lloyd George złożył w izbie gmin dłuższe oświadczenie w sprawie swej ostatniej mowy wygłoszonej w Guildhall.

Lloyd George oświadczył, że nie zamierza zmienić polityki rządu brytyjskiego w stosunku do Rosji sowieckiej i podkreślił z naciskiem, że nikt nie był kiedykolwiek upoważniony z jego strony do wszczęcia rokowań z rządem sowietów.

Lloyd George przyznał dalej, że Kołczak poniósł znaczną klęskę.

Anglja dała dotychczas do dyspozycji rosyjskich rządów przeciw bolszewickim 100 milionów funt. sterlingów.

Wojna domowa w Rosji musi być wkrótce zakończona.

Rząd angielski jest gotów podjąć wszelkie kroki do restytucji pokoju w Rosji.

Państwa sprzymierzone projektują zwołanie konferencji międzynarodowej przy udziale rządów Kołczaka i Denikina.

### O traktat pokojowy.

LYON, 19. 11. (PAT). Rząd duński przesłał do rządów francuskiego i angielskiego zapytanie kiedy traktat pokojowy wejdzie w życie. Oba rządy odpowiedziały, że nie można oznaczyć ścisłego terminu w tej sprawie.

### Wznowienie ruchu.

POZNAN, 19. 11. (PAT). Ruch pociągów osobowych pomiędzy ks. Poznańskiem a Niemcami został przywrócony.

### Norwegja otwiera Polsce kredyt.

CHRYSTYJANJA, 19. 11. (PAT). Norwegja otwiera Polsce kredyt do 28 milionów koron norweskich. Konwencja w tej sprawie została już podpisana.

### Z Sejmu polskiego.

WARSZAWA, 19. 11. (PAT). Na posiedzeniu dnia 18 b. m. Sejm Rzeczypospolitej przyjął projekt ustawy wprowadzającej 46 godzinny tydzień pracy oraz projekt ustawy o obrocie ziemiopłodami (w 2-im czytaniu) wraz z poprawką ks. Starkiewicza, przywracającą poprzednią kompromisową tabelkę kontygentową.

Niezależnie od tego, sejm uchwalił rezolucję wzywającą do powzięcia energicznych środków przeciw gwałtom czeskim na Śląsku Cieszyńskim.

## „Halka“.

(Z powodu setnej rocznicy urodzin St. Moniuszki).

Zaden chyba utwór muzyczny St. Moniuszki nie rozslawił tyle imienia swego twórcy, co czteroaktowa opera „Halka“, napisana do słów Włodzimierza Wolskiego, poety o prawdziwym talencie. Pisać życiorys Moniuszki lub zachwycać się bogactwem całkiem swojskiej a tak pięknej muzyki autora kantat „Mildy“ i „Witolorady“, nie jest naszym zamiarem. Bardziej wdzięcznym zadaniem jest podnieść w twórczości Moniuszki, to, co, niestety, zwykle się przemilcza: społeczną wartość głównego jego dzieła — „Halki“.

Czy „Halka“ ma jakie społeczne znaczenie, czy porusza jakie zagadnienie? A jeśli ma, to z jaką siłą rzuca nam w oczy myśl w sobie zawartą i domaga się pewnej na nią odpowiedzi?

Dać na te pytania odpowiedź twierdzącą ma być celem artykułu niniejszego.

Zagadnienie, jakie Moniuszko w „Halce“ cisnął w oczy społecznym, kontrastem po szlachecku rubasznego poloneza na zaręczynach Janusza ze Stolnikówną i do głębi wzruszającej swą żywiołową rzewnością piosnki głównej bohaterki utworu, oszukanej Halki, nie jest nowem. Historia nie wymienia wprawdzie, kiedy to właśnie po raz pierwszy na ziemi młodzian oszukał dziewczynę, nie omylimy się jednak, jeśli ten fakt odniesiemy do czasów, najbliższych zbrodni Kainowej. Nowym natomiast jest ten przepiękny wyraz, jaki temu zagadnieniu dał swą muzyką Moniuszko. Nowym jest też krzyk bólu serdecznego, który wylał się dla nas tu w formie nieskazitelnie ludowej, prostej, szczerzej, dziecinnej niemal... „Halka“, to niezmiernie silne w swej natarczywości pytanie: dlaczego? dlaczego? Dlaczego czyjaś uciecha ma być okupiona ceną szczęścia drugiej osoby? Dlaczego ruina całego życia ma służyć ku zaspokojeniu zachcianek jednej chwili? Dlaczego mężczyzna, tak czuły na punkcie własnego honoru, zgola jest obo-

jętnym na honor dziewczyny, spotkanej na drodze życia? Dlaczego silniejszy krzywdzi słabszego? Dlaczego krzywdząc nie oszczędza swej ofiary, niczem nie ukrywając przed nią popełnianego wiarołomstwa? Dlaczego ma ginąć to, co do życia i radości stworzonym jest? Dlaczego historia ta wciąż a wciąż się powtarza, nie czyniąc jakby nadziei na poprawę ludzi? Dlaczego, dlaczego? \*)

Niejeden powieściopisarz, poeta, moralista poruszał u nas niniejsze zagadnienie, nie znamy jednak nikogo kto by tak silnie, wymownie a mocno to uczynił, jak Moniuszko w „Halce“. Przez to stał się on rzecznikiem prawdy, prawa i sprawiedliwości. Może bezwiednie dla siebie, Moniuszko jest szermierzem najpilniejszej, bo najelementarniejszej emancypacji kobiet jego „Halka“ w niebogłose przez wszystkie cztery akta woła o uznanie wreszcie kobiety za człowieka wymagającego dla siebie równego, co mężczyzna poszanowania. I, jako prawdziwe dzieło sztuki, „Halka“ swoje zrobiła. Niejeden jasnie pan dziedzić, z kilku łaldami pod brodą lub na opasłym karku, znawca kobiet i przysięgły amator baletu, szczególnie lubujący się w t. zw. kacie prostym primabalerin na scenie, znalazłszy się na operze „Halka“, czuł, po wysłuchaniu tej opery bardzo mało mu znane dotychczas jakieś wewnętrzne poruszenia, zwane u innych głosem sumienia. Niejeden bankier z grubą złotą dewizką na białej, przykrywającej okazały żołądek, kamizelce zwykle z pierwszych krzeseł podziwiający przez lornetkę karnację artystek, w toku opery „Halka“ może przypomniał sobie pierwszą historję miłosną z czasów młodzieńczych i tę lekkość, z jaką przestą-

\*) Niedawno czytałem w jednym kurjerku warszawskim, jak pewien niepoń nie tylko oszukał jedną dziewczynę, lecz rugował ją z mieszkania, które mu ona przedtem zaoferowała, by na jej rumowiskach osiąść tu już z drugą!

piłą pierwszą ofiarę egoizmu cielesnego. Ale bądźmy sprawiedliwi, od widza siedzącego na paradyzie aż do łóż pierwszorzędnych, wszędzie smętny zasadniczy motyw „Halki“ miał i ma coś do zrobienia. Czy to student, ów urodzony „ludowiec“, „idealista“, co to świeżo wrócił z wczasów letnich, zostawiając na wsi jedno rozdarte serce dziewczęce, czy to dorobkowiec miejski, któremu stać już nie tylko na bilet do teatru, lecz i na heterę własną, siedzącą obok z nim w teatrze, stary czy młody, lampart salonowy czy samotnik, literalnie każdy z mężczyzn, o ile dusza jego nie straciła całkiem wrażliwości, wróci z przedstawienia „Halki“ wzbogaconym w to lub inne uczucie pozytywne. Znaną jest dobrze anegdota, mająca wszystkie cechy prawdopodobieństwa, że jakiś szlachcic, będąc na „Halce“, z pewnym wyrzutem mówił do swych znajomych: «ja to bym zaraz w pierwszym akcie dał Halce krowę i sto rubli i sprawa byłaby załatwiona!»

Z tych słów brzmi pewna już nawet rutyna. Wytrawny literat polski, Wiktor Gomulicki w jednej powieści, której akcja odbywa się na naszej ziemi, powiada, że jeszcze dziś można znaleźć u nas miejsca i ludzi, gdzie dotychczas istnieje i ów haniebny przeżytek średniowiecza: ius primae noctis.

Wielką naukę moralną osiągnąć może z «Halki» płeć niewieścia, przytrafwszy się zbliżający się mężczyźni w istocie i jak mało wśród nich po rycersku usposobionych. Zmierzch bohaterstwa, to rys czasów obecnych. Może niejedną, znającą z przeżyć własnych duszę Halki, po powrocie z teatru, długo oka zmrużyć nie mogła: żyj naprzód za! a potem ulgi zrosiły jej poduszkę. Bo też „Halka“, jako obraz bólu oszukanej dziewczyny, ma niepospolitą wcale moc oczyszczającą. Naprzód porusza do żywego, do głębi duszę naszą, stawia z niebywałą ostrością przed nią omawiany problem, potem napędza zadumę na czoło nasze, wreszcie formuluje imperatyw moralny w formie:

«Ratunku, ratunku! Tak dale być

nie może, być nie powinno. Niezwłocznie trzeba coś robić, by złemu zaradzić. Dostyc już barbarzyństwa!»

„Halka“, to skrawek wyrwany z życia wsi naszej, to pomnik wystawiony obłudzie męskiej. Licha wart wasz zawsze spóźniony ratunek, mężczyźni! W „Halce“ wije się przed nami w bólu okropnym biedne dziewczę wiejskie, ofiara niesprawiedliwości ludzkiej... Żyją Halki nie tylko u stóp malowniczych Tatr, lecz i w Litwie, Białorusi, Ukrainie... „Halka“, to obrazek i wykwit stosunków pańszczyzianych. Niema wprawdzie dziś pańszczyzny formalnej, istnieje jeszcze pańszczyzna duchowa: żywa jest ideologia pańszczyzianna w samolubstwie męskim i bierności niewieściej.

Widziałem „Halkę“ blisko dziesięć razy w różnej obsadzie, nieraz odczytywałem jej libretto i mimo wszystko, zawsze odczuwam silny wpływ, jaki na moją duszę wywiera ten dramat życiowy i trzech jego bohaterowie: Janusz, Halka i Jontek. Niestety, w Wilnie ostatnie czasy rzadko bywa „Halka“ wystawiana. Ale wpływ „Halki“ sięga dalej i szerzej niż teatr, sięga on bowiem wszędzie, gdzie tylko młodzież i starsi, przy akompaniamencie fortepianu lub bez niego, chętnie nuca tak nam dobrze znane arje Halki: „Gdyby rannem słonkiem...“ lub szlachetnego Jontka: „Szumią jodły na górszczyce...“

„Jako od wichrów krzew połamany“ „jak kłos rzucony na puste pole“ umiera biedna Halka. Cudna, lecz obojętna natura, u której nasza wiejska dziewczyna szukała ratunku w swem nieszczęściu (por. „Gdyby rannem słonkiem...“), głuchą dla niej się okazała. „Stumaniony gołąbek“, u którego zabrano wianek, duszę i wszystko, w chwili ostatniej swego życia, umie się jeszcze zdobyć na wspaniałomyślny akt przebaczenia dla tego, dla którego Halka była niczem innym, jak „pańskim sprzętem“. Winę młodej a niedoświadczonej Halki sprawiedliwie ocenia chór w słowach:

„Nie ty, niebogo zgrzeszyłaś srogo,

P. Klimas.

## Litwa — jej mieszkańcy i granice.

(Tłumaczenie z litewskiego — Dalszy ciąg).

Z tego już możemy wnioskować, że Litwini nie byli takimi nędzarami. Był to, odwrotnie, najsilniejszy i wogóle potężny element państwowy, na którym się całe państwo opierało. Wobec tych magnatów litewskich bojarowie ruscy byli karzelkami. Zdawna już kroniki niemieckie przodków owych magnatów nazywały „homines praepotentes“, „viri famosi“, „reguli et barones“ \*) i takimi pozostali oni przez cały czas trwania państwa. Zajmowali też oni pierwsze miejsce w radzie w księcia Litwy, która rozstrzygała wszystkie najważniejsze sprawy państwowe. Litwiescy książęta oraz bojarowie osiadali też i na ziemiach ruskich. Gdy Witold zniósł ruskie „udieły“, stali się oni w nich namiestnikami i wojewodami wielkiego księcia. W ten sposób — nie dla czego innego, tylko dla swojej taktycznej siły Litwini trzymali prym w dawnym litewsko — ruskiem państwie. Muszą to przyznać nawet historycy rosyjscy. \*\*) A więc 1/10 część, obszaru państwa, którą zajmowali Litwini, prześcignęła w swym rozwoju pozostałe 9/10, część ruską. Mamy także podstawy do twierdzenia, że nawet etnograficznie litewska część Litwy posiadała prawie tyleż, jeżeli nie więcej, mieszkańców, co i część ruską. \*\*) Wnioskujemy to z tego, że na mocy postanowień, wyżej wspomnianą ilość koni na wojnę wystawiało każde 8—10 „dymów“. Ze w końcu kultura rolna i eksploatacja ziemi była postawiona wyżej, niż w krajach ruskich, dostatecznie jest już przez badaczy stwierdzonem. \*)

\*) To znaczy „niepospolicie potężni ludzie“, „sławni mężowie“, „władcy i baronowie“, ibidem, str. 360.

\*\*) Por. M. Любавский op. c. str. 354—360.

\*) Por. Jakubowski, Studya, str. 10.

\*\*) Por. M. Любавский, Областное дѣленіе и мѣстное управление Литовско-русскаго государства, Москва, 1893, rozdz. III, str. 297—764. porów. Jakubowski, Opis księstwa Trockiego, str. 36 sp.

Cóż więc pozostaje z owych twierdzeń? Może niższa niż u Słowian kultura? Lecz czyż można mówić o jej stosunkowej niższości, jeżeli stara litewska kultura nie jest dotychczas dostatecznie zbadana? Sama przynależność Słowian do świata chrześcijańskiego jeszcze nie zaprzecza wartości pogańskiej kultury Litwinów, jak nie zaprzecza starożytnej kultury Greków lub Rzymian.

Prócz tego znane nam badania nie dają powodu głosić o jakimś wyjątkowym „barbarzyństwie“ Litwinów w porównaniu do Germanów i Słowian. \*)

Trochę zboczyliśmy od wytkniętego biegu myśli, by wskazać na mylnie oświetlenie kwestji początków ruskiej mowy pisanej w Litwie. Język ten przyjęty był nie dla słabości Litwinów i ich kultury narodowej i nie dla potęgi elementu ruskiego i mocy jego narodowego ducha, jak to czasem twierdzono. Tembardziej, że z podobnym objawem spotykamy się w romańskiej Mołdawji i Wołoszczyźnie. Bez względu na panującą tu większość romańską o wyższej kulturze, używano tu również starego cerkiewno—słowieskiego języka w mowie pisanej. \*\*) W końcu nie należy też zapominać, że ta mowa pisana nie był to, już język potoczny (żywy) ruskiej ludności. Powstanie swe zawdzięczała ona mowie potocznej, lecz z czasem stała się jej obcą. Była ona na wschodzie podobnie martwym językiem, jak na zachodzie łaciński.

Z czasem daje się zauważyć w Litwie inny kierunek. Im bardziej rozszerzały się granice państwa, tembardziej wzrastała potrzeba pisma. Równoległe zaczyna się ukazywać i literatura. Po połączeniu Litwy z Polską—do państwa Litewskiego zaczęły się sączyć wpływy polskie. Mowa pisana zaczęła korzystać z polskiego, więcej ustalonego, języka. W końcu utworzyła się ze staro—cerkiewnego i pokrewnego mu polskiego języka osobliwa, coprawda bardzo chwiejna mieszanina językowa. Ta mieszanina otrzymuje w państwie nazwę „języka litewskiego“ i jakby świadczy o jego odrębności politycznej.

Ten „język litewski“ uważany jest czasem przez niektórych badaczy za język białoruski. W taki sposób ubocznie starają się pod-

\*) Por. tu badania archeologiczne: Grewingka, Tischlera, Krzywickiego, Dowgirdai in. oraz badania folkloru i religij: Mierzyńskiego, Bezenbergera, Rezy, Niemi, Bassanowicza, Bugi, Woltera in.

\*\*) Jakubowski — Studya, str. 11—12.

„Bo na kim innym ciąży Twój grzech!“  
Więc i dziś „Halka“ ma do spełnienia wielkie zadanie społeczne: umoralnienie młodzieży męskiej i żeńskiej, przez wniesienie we wzajemne stosunki płci sprawiedliwości i poczucia odpowiedzialności.

Gi - - fil.

### Francuzi w Litwie.

Krażą wieści, że oficerowie francuscy, którzy obecnie opuszczają szeregi armii polskiej, odkomenderowani zostali do Litwy Kowieńskiej, gdzie obejmą w swojej ręce zarząd komunikacji. Należy oczekiwać, że objęcie komunikacji w Litwie przez władze francuskie doprowadzi do rychłego przetransportowania wojsk niemieckich, wdzierających się do Litwy z powrotem do Prus Wschodnich, względnie do Niemiec.

(«Gaz. Warsz.»).

### Szczery list do nieszczęśliwych czytelników.

Pytacie nas, czemu niedzielną naszą wstępniak zakończyliśmy ni w pięć ni w dziewięć, przecinkiem, posiadacie nas o bicie na oryginalność, o futurizm i inne zbrodnie.

Czemu się stało tak, jak się stało, nie umiemy mimo najszczerszych chęci objaśnić. Z naszymi artykułami dzieją się wprost dziwy niepojęte, o których śniło się we śnie, śniło się na jawie wielu filozofom polskim i litewskim w międzyczasie od 1795 do 1918 roku.

Śniło się uparcie i namacalnie. Zjawiska te, wkraczając w dziedzinę metafizyki, spirytualizmu i jednej z magii (ściśle nie możemy rozpoznać: białej czy czarnej — tak jakiejś: szarawej), nie poddają się bliższym badaniom, ani docieraniom.

Conajwyżej malkontentów, którym nic nie mówi skromny przecinek w końcu artykułu, tudzież niedowiarków odeśłać możemy do naszego artykułu naczelnego w № 150, który jest naturalnym zakończeniem wszystkich naszych późniejszych myśli niedopowiedzianych lub wypaczonych właśnie przez wyżej opisane tajemnicze zjawy.

Dnia tego niebo było dziwnie pogodne, dął wiatr od północy—zachodu, słońce łagodnie szczyrzyło do nas wyszczerbione swe zęby i śnieg ani myślał padać, a mróz zapominał nas tego dnia serdecznie uścisnąć.

Był to pamiętny dla nas dzień, 12 listopada kiedyśmy zdążyli wypowiedzieć na zapas rzeczy wazkie i najnie-

zbędniejsze, i kiedy nie zdemoralizowane jeszcze ostatecznie przecinki zdołaliśmy utrzymać na uwięzi sensu w obrębie kropki i zdań i kiedy nie wybiegały one za furtkę logiki, by polirtować z przechodzącym mimo wykrzyknikiem. Już w № 153 stało się inaczej. Niestety, i wykrzyknika już za bramą nie zastały i same na pośmiewisko się naraziły, bo je na gorącym uczynku maszyna drukarska schwytowała. Młode, niedoświadczone podlotki, o garstkę pobłażliwości dla których upraszamy surowych i wymagających a niedomyślnych czytelników.

Niechże słońce znów wyszczerzy ku nam swoje zębki i smętnie uśmiechnie się ku nam rumak bladolicy. O pogodzie przecie dotąd można było...

Gwałtu, kropki, znów się nam rozsywały i potoczyły się w czas i przestrzeń.

Biedne, błędne kropki!

Rondo.

Lenina do Bermondta brzmi jak następuje: „Serdeczne podziękowania Panu i generałowi von der Goltzowi za wielką pomoc, którą okazaliście mojej Czerwonej Armii w ciężkiej walce przeciw kontr-rewolucjonistom. Cały świat robotniczy może zaświadczyć, że wy oba należycie do tych bohaterów, którzy ocalili Piotrógród“.

(„Times“)

### Japonia zajęta Kamczatkę.

WIEDEN, 14. 11. (Telef.) (u) Z Nowego Jorku donoszą: Prasa amerykańska domaga się niezawisłości Korei, ponieważ byłoby to dla Japonii bardzo niewygodne. Japonia w odpowiedzi na tę okupację obsadziła Kamczatkę. Rząd amerykański zapowiada protest przeciw temu faktowi.

### Kołczak pod opieką Japonii.

WIEDEN, 14. 11. (Telef.) (u) Jak donoszą z Moskwy Kołczak postanowił oddać się pod protektorat Japonii, a nawet uznać jej zwierzchnictwo celem uzyskania pomocy ze strony wojsk japońskich przeciw wojskom bolszewickim.

### Czerwona Armia o 60 wiorst od Omska.

WIEDEN, 14. 11. (Telef.) (u) Wojska armii czerwonej, jak donoszą iskrowo z Moskwy, znajdują się zaledwie o 50 wiorst od stolicy Kołczaka, Omska. Miasto to zostało już ewakuowane; wszystkie urzędy i magazyny opróżniono.

### Bolszewicy zadowoleni.

WIEDEN, 14. 11. (Telef.) (u) Bolszewicka „Prawda“ donosi: Pokojowa polityka republiki sowieckiej odniosła tryumf nad imperialistycznymi dążeniami Anglii. Mimo wszystkich wysiłków Anglii, by powstrzymać państwa nadbaltyckie od zawarcia pokoju z Rosją sowiecką, nie doprowadziły one do niczego. Obecnie sytuacja staje się nadzwyczaj pomyślna. Mając wolną rękę na tym froncie, przetrzucimy swe siły na front południowy, zgnieciemy Denikina, tak samo, jak zgniełiśmy Kołczaka i Judenicza. Ludność państw nadbaltyckich żąda usilnie pokoju i zajmuje wobec swych rządów groźną postawę. Rządy woli ludu nie mogą się oprzeć i

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Z Łotwy.

KOPENHAGA, 16. 11. (PAT.) Radjotel. st. warsz. Ośensywa wojsk łotewskich uwieńczona została najzupełniejszym powodzeniem. Niemieckie siły zbrojne są w odwrocie na całej linii. Wojska łotewskie, wspierane ogniem artyleryjskim floty koalicyjnej, przekroczyły w dniu 10 b. m. granicę kurlandzką, odrzucając Niemców pomimo zaciętego oporu z ich strony. W ciągu nocy z 10 na 11 listopada opór armii nieprzyjacielskiej został na całym froncie pod Rygą przełamany. Wojska łotewskie, jakkolwiek źle odziane i bardzo niedostatecznie zaopatrzone przeprawiły się przez Dźwinę i po brawurowym ataku zdobyły wszystkie przedmieścia, położone na lewym brzegu rzeki.

### Ukraiński uniwersytet w Kamieńcu.

Jak donosi „Wpered“ na „ukr. narodnym uniwersytecie“ w Kamieńcu

Pod., otwartym i b. m. wykładac mają w zimowym semestrze: historię literatury ukr. i Ukrainy, geografję Ukrainy, polityczną ekonomję, wiejsko-gospodarską ekonomję ogólną botanikę i zoologję.

### Łączność anglo-francuska.

LYON, 16. 11. (PT.) (Radjo st. warszawsk.). Prezydent Poincare otrzymał list od króla angielskiego z zapewnieniem, że przyjęcie, zgotowane prezydentowi republiki francuskiej w Anglii było nacechowane gorącą sympatją narodu angielskiego, nie tylko dla osoby samego prezydenta Poincare ale i dla całej Francji oraz że braterstwo broni zrodzone na polach bitw doprowadziło do zupełnej łączności duchowej, panującej obecnie pomiędzy obu narodami.

### W Hiszpanji strajk ukończony.

PARYŻ, 16. 11. (PAT.) Havas. Według doniesień z Barcelony, na skutek osiągniętego porozumienia pomiędzy pracodawcami a robotnikami przystąpiono z powrotem do pracy. Zaczęły też wychodzić wszystkie dzienniki.

### Lenin a Bermond.

KOPENHAGA, 6 listopada. Pochwycono w Kownie radjotelegram od

nieś znaczenie czynnika białoruskiego w Litwie. W rzeczywistości zaś bynajmniej nie „białoruskiemu narodowi“ honor ten przypada w udziale.

Przedewszystkiem, samo plemię Białorusinów czyli Rusinów zachodnich, zaczęło się wyodrębnić od innych plemion ruskich najwcześniej około w. XIII. <sup>1)</sup> Samo pojęcie odrębności dojrzało w tej części Rusi dopiero pod wpływem państwa litewskiego. Znaczący to, że sami Białorusini są przeważnie tworem litewskim. Poza tem Rusini ci w państwie litewskim, w domu, między sobą, mówili językiem własnym jak i Litwini. Chociaż mowa pisana, tworzona przez innych posiadała sporo wyrazów litewskich i ruskich, lecz formowała się i krzepła zupełnie niezależnie od ludu. Nie wiemy też napewno, czy wykształceni bojarowie używali w mowie potocznej owego „litewskiego“ języka. Bądźco bądź ten „język litewski“ tyleż ma wspólnego z białoruskim, co i z wielkorosyjskim, ukraińskim, polskim, mazurskim i innymi słowiańskimi językami. Zresztą mowa pisana nie mogła mieć podówczas żadnego decydującego narodowego i kulturalnego znaczenia, dopóki samo pismo nie stało się potrzebą szerokich warstw społecznych.

Wpływ wynaradawiający języka słowiańskiego daje się dostrzec dopiero później. Stosunki oficjalne i pisma urzędowe miały powoli odzwyczajać warstwy rządzące bojarów od przyrodzonego, t. zn. litewskiego, języka, szczególnie tę część Litwinów, która przeniosła się do ziem ruskich i tam osiadła. W ten sposób wynaradowiła się w końcu większość książąt rodu Gedymina, jak naprz.: ks. Bielscy, Buremscy, Mścislawscy, Oelekowicze, Sanguszkowicze, Czartoryscy i wielu innych. <sup>2)</sup> Ten t. zw. „litewski“ język utworzył drogę i polskiemu językowi. Ostatni będąc również zrozumiałym jak ruski lecz więcej ustalony (siłmowany) i posiadając obszerniejszą literaturę, zajął miejsce dawnego żargonu słowiańskiego. Postanowienia sądowe, rozporządzenia władz, ustawy i inne dokumenta publiczne prawie do wieku XVII wychodzą w języku „litewskim“. Lecz w społeczeństwie i większości pism — wchodzi w użycie język polski. I tak trwa do końca samodzielności państwowej Litwy, do zniesie-

nia poddaństwa, do czasów odrodzenia narodowego języka litewskiego. Wszystko to poważnie gmatwa powstanie odrodzenia narodowego.

Sprawę tę należy nam gruntownie zbadać. Przedewszystkiem jakie znaczenie ma dla Litwinów ten okres „polski“, który przyszedł po „ruskim“?

Przyszedł on, jak widzieliśmy, do Litwy temi samymi drogami. Lecz w owym czasie i sam nastrój społeczeństwa i stosunki unjowe ogromnie podniosły zapotrzebowanie pisma i mów publicznych. Przedtem niewielka tylko gromadka przedstawicieli wyższych warstw społecznych, skupiona wokół osoby wielkiego księcia i jego kancelarii, rozstrzygała wszystkie sprawy Litwy. Dlatego też i samo używanie obcego języka było wielce ograniczonym. Zresztą wpływ ruski wogóle okazał się wielce nietrwałym wśród Litwinów. Nawet chrześcijaństwo Litwini od Rusinów nie przyjęli. Na wpływ Polaków Litwini okazali się bardziej podatnymi. W samym akcie unji (1386) Jagiello przedewszystkiem jako dar kultury polskiej niesie Litwinom katolicyzm. Wszyscy litewscy bojarowie i książęta, nawet ci, co się ochrztili w prawosławnej wierze, musieli zostać katolikami. <sup>1)</sup> W ten sposób, przy powstaniu nowego państwa Litwy i jakby jeszcze wyraźniej odgraniczają się od prawosławnych Rusinów. Od owych już czasów katolicyzm otrzymał w Litwie miano „polskiej wiary“.

Z biegiem czasów kilkakrotnie wznowiane akty unji (1392, 1401, 1413, 1499, 1501 i 1569) — dają dostęp do rządów coraz szerszym warstwom bojarów i szlachty. Aristokracja w ten sposób traci miejsce przodujące w kraju. W szerszym społeczeństwie znalazło to oddźwięk pod mianem „swobód polskich“. W końcu sejmy wspólne i jednolite instytucje rządowe, jakby zrównały szlachtę litewską i polską. Wyższe warstwy społeczne, t. j. bojarowie, średnia i drobna szlachta, jej inteligencja i duchowieństwo, zarówno jak mieszczaństwo i nawet część „ogładzonego“ włościanstwa — przyswajają sobie język, t. zn. kulturę polską. Polskość i jej naśladownictwo staje się oznaką kulturalności, inteligencji — samej kultury — nie tylko w Litwie etnograficznej, lecz i wśród Litwinów, osiadłych w Rusi.

C. d. n

<sup>1)</sup> Po ros. Е. Карелій „Бѣлорусы“ — „Вѣленскій Временикъ“, т. I. Wilno, 1904, str. 105, 118, 39.

<sup>2)</sup> А. Вольдемаръ — Национальная борьба в. Бел. Кн. Литовскомъ в. XV—XVI в., Petersburg 1910, str. 1—2.

<sup>1)</sup> Patrz odpowiednie przywileje, Działyński, Zbiór praw litewskich, Poznań, 1841, str. 1—2 i Ig. Daniłowicz, Skarbiec dyplomatów, T. I. Wilno, 1860, № 539—40, str. 265—6.

i muszą zawrzeć pokój, w obawie przed rewolucją wewnętrzną.

**Dymisja gabinetu belgijskiego.**

BERLIN, 16. 11. (PAT.). Brukselska „La Dernière Heure“ donosi, że członkowie gabinetu belgijskiego wręczą w poniedziałek królowi prośbę o dymisję.

**Nagroda Nobla.**

BERLIN, 16. 11. (PAT.) (Radjotel. st. pozn.). Nagrodę Nobla z dziedziny fizyki otrzymał za 1918 rok prof. uniwersytetu berlińskiego Plauk, za rok zaś 1919 prof. uniwersytetu Stark. Nagrodę w dziedzinie chemii za rok 1918 prof. uniwersytetu berlińskiego Haber.

**Okólik**

(15315/249) Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich do naczelników okręgów i starostów powiatowych.

Poleca się do ścisłego wykonania, by władze administracyjne zaprzęstały niezwłocznie pobierania wszelkich podatków i opłat na rzecz skarbu, które nie zostały ustanowione moimi rozporządzeniami, legalnie ogłoszonymi. Wszelkie rozporządzenia podległych mi władz administracyjnych, sprzeczne z wydanymi przeze mnie rozporządzeniami podatkowymi, poleca się niezwłocznie odwołać.

Wilno, dnia 4 listopada r. 1919

Komisarz Generalny

w z.

(—) Iwaszkiewicz

**Chleb.**

Już w starożytności, wiele tysięcy lat temu, gdy panował ustrój patriarchalny, znany był chleb. W najdawniejszych księgach starego testamentu spotykamy się z chlebem i podplomykiem.

Wiemy, że Filistyni, uwięziwszy Samsona zmusili go do obracania żarn. Chleb używany był od najdawniejszych czasów do obrzędów religijnych.

Żydzi na pamiątkę ucieczki z Egiptu, kiedy to anioł mordu przebiegał przez cały kraj i tam, gdzie nie znalazł dzwierzki pomazanych krwią, zabijał pierworodne, jedli chleb prażony to znaczy bez zakwasu i bez soli złożony tylko z mąki i wody. Chleb do dziś dnia wszystkie wyznania chrześcijańskie używają do swych pełnych tajemnic, obrzędów — bowiem Chrystus, aczkolwiek jadł baranka i rybę — błogosławił tylko chleb i pobłogosławionym dzielił się z uczniami swymi. Chleb jest to więc najczystszy, najszlachetniejszy posiłek — złożony ze zbożowego ziarna, wody i nieco soli, jest strawą daną nam przez ziemię i słońce i zdaje się zawierać w sobie najszlachetniejsze pierwiastki ziemi i słońca. Przy wyrabianiu chleba współdziałają dwa żywioły potężne: ogień i woda. Woda ażeby chleb rozczynić, ogień żeby go upiec. Pieczenie chleba jest na wsi pewnego rodzaju chwilą uroczystą. Oczekiwanie gdy chleb jest w piecu ma w sobie dużo napięcia. Bowiem ważne jest dla całego życia i zdrowia domu czy chleba się uda — czy niema w nim zakalca, czy będzie dobrze wyrosnięty i wypieczony.

Kobiety nasze z ludu lubily porów-

nywać chleb do słońca. Napoczynanie bochna połączone było w dawnym obyczaju z uroczystym naznaczaniem go krzyżem. Tym znakiem gospodyni odegnać chciała od chleba wszystkie siły, gdyż chleb powinien być czysty. Falszowano różne produkty spożywcze — chleba nikt nie śmiał tknąć. Była to strawa świętości, wobec której cofała się przemyślna chciwość zysku sprytnych fałszerzy. Lud nasze łany zboża nazywa chlebem. Chleb był to posiłek najpowszechniejszy. Spożywa go zarówno królowie i nędzarze. Najbiedniejszemu żebrakowi nie odmawiano chleba. Chleb nawet przez kodeks do tego stopnia był uważany za prawo, którego człowiek, że jeżeli złodziej, ukradł chleb i zaczął go spożywać nie był przez sąd karany.

Lecz przyszedł czas że brutalna dłoń okupantów zbezczeszczyła chleb — fałszując go. Ta błogosławiona nazwa zaczęła oznaczać coś podejrzanego i wstępnego. Jakąś ohydą mieszaninę złożoną z ziemniaków z obierkami, czasami podobno kładziono obierki, bób i zapewne trochę zboża. — „Chleb“ ten po wypieczeniu pleśniał szybko, kisł, lecz z powodu dużej ilości kartofli i wody nie sechł. Po spożyciu sprawiał nieznośne wrażenie w gardle tak dobrze znane wszystkim, co choć raz go jedli, zgagę i różne inne, często groźne zaburzenia w przewodzie pokarmowym. Dokonała się jedna z największych zbrodni wojny. Nietykany dotąd przez fałszerzy, czysty słoneczny chleb znieważony i zbezczeszczone stał się trucizną dla szerokich warstw ludności.

Zamiast żywić — zatrawał. Obecnie ludność dzieli się na tych, którzy jedzą chleb prawdziwy z żyta lub pszenicy złożony, to ludność wsi zamożniejsza i tych co spożywają chleb karkowy, lepszy zapewne od tego z czasów okupacji, lecz znacznie jeszcze gorszy od rzetelnego żytniego czystego chleba, który nabyć można w wolnym handlu po 3 m. 50 f. za funt. Czy nie stać rządu na to, aby zapewnić ubogiej ludności miast zupełnie dobry, czysty chleb taki jaki spożywano przed wojną i jaki dziś kosztuje 3 m. 50 f. Jeżeli są potrzebne dwa gatunki chleba, jeden dla zdrowych, drugi dla szpitali i chorych, to miasto powinno wyrabiać w dostatecznej ilości oba gatunki lub ustanowić ceny maksymalne i zmusić prywatnych piekarzy do trzymania się tych cen. Haniebne jest dawanie w kraju rolniczym części ludności chleba zatłuszczonego domieszkami. Lichwą zaś zbrodniczą jest branie za funt chleba cen tak wysokich.

Wobec deprawacji sumień wytworzonej przez ostatnią wojnę, wobec zimnego egoizmu tych co zboże wytwarzają i nie licząc się z potrzebami ludności miejskiej, tylko zajęcie całego zboża przez państwo dało by możność rządowi pełnego uzdrowienia chleba i sprawiedliwego, równomiernego jego podziału między wieś i miasto.

Miało by to także niezmiernie znaczenie moralne, gdyż na ożone, wówczas ceny maksymalne uniemożliwiłyby spekulację zbrodniczą chlebem zbożem, co pociąga za sobą upadek i deprawację dusz tych co krzywdzą, a nędzę, choroby i śmiertelność zwiększają krzywdzonych.

Uzdrowić więc chleb i nie pozwolić spekulować chlebem, a względ, że sprawa ta jest tak bardzo trudna do

rozwiązania, wobec niechęci właścicieli ziemi do oddania całkowicie zboża państwu, nie powinien tych od kogo to zależy powstrzymywać od bezwzględniego rozstrzygnięcia jej na korzyść krzywdzonych, głodujących mas ludu.

(Gazeta Polska)

**KRONIKA.**

— **Ulica a profesor.** Gdy przed paru laty inteligencja litewska zarzucała polakom, że cały ruch litewski starają się zdyskredytować pogardliwym mianem litwomani, ludzie poważni słusznie odpowiadali, że terminu tego w stosunku do litwinów używa tylko ulica wileńska oraz prasa brukowa w rodzaju „Dziennika Wileńskiego”, za którą odpowiadać nie mogą. Z art. ob. J. Kallenbacha p. t. „Tryumf Filomatów”, zamieszczonego w „Naszym Kraju”, widzimy, że terminologia brukowa znajduje poparcie w dziwnych, niezwykle czasach obecnych w autorytecie profesora uniwersytetu wileńskiego. Nieźle na początek.

— **Błędne informacje.** „Wileński Kurjer“ podaje, że faktycznym dyktatorem Litwy jest socjalny demokrat dr. Mender, „z poglądów bolszewik”, i jako taki walczy przeciwko armii Bermondta, „uważając ją za antybolszewicką”.

Niepotrzebnie „W. K.” czerpie swe wiadomości ze źródeł sprzyjających awanturze Bermondta: Mender jest s. d., ale nie bolszewikiem, a więc nie jako bolszewik, lecz jako obrońca niepodległości Litwy walczy przeciwko Bermondowi, który dąży do zdławienia tej niepodległości.

— **Z uniwersytetu.** Z pomiędzy kandydatów zgłaszających się o przyjęcie do uniwersytetu zostało poddanych pięćdziesięciu egzaminowi wstępnemu z języka polskiego. Egzamin miał za zadanie wykazać, czy kandydat włada językiem polskim o tyle, by mógł brać udział w nauce. Egzamin złożyło z wynikiem pomyślnym 78 kandydatów, 12 zaś zostało odrzuconych.

— **Dziwna taktyka.** W № 175 „Naszego Kraju” jako jedną z najważniejszych nowin podaje: „W Kowieńszczyźnie w dalszym ciągu trwa akcja antypolska”. Przerzucamy cały numer, by się dowiedzieć, na czym oparta ta wiadomość i mimo skrzętnie poszukiwania nic nie znajdujemy.

— **Litwa z grobu powstająca!** Prasa polska podaje wiadomość o przybyciu do Krakowa komisji z Wilna, wysłanej z ramienia Generalnego Komisarza Ziem Wschodnich, która ma za zadanie zbadać internowanych z Litwy, w obozach jeńców celem uwolnienia osób, których dalsze internowanie nie jest konieczne. Komisję tę prasa nazwała polsko — litewską. A więc choć w ten sposób uznano, że Wilno jednak znajduje się w Litwie!

— **Ciastka będą do niedzieli.** W skutek prośby cukierników i piekarzy Naczelnik Okręgu Wileńskiego udzielił pozwolenia na sprzedaż wypieczonych już zapasów ciastek i bułek w przeciągu czterech dni t. j. do niedzieli. Zakaz wypieku nowego pieczywa pozostaje w mocy zgodnie z wydanym rozporządzeniem od dnia 20 b. m.

— **Antypolski czy niepolski.** Ob. St. Piekarski w art. O Teatr Polski w Wilnie („N. Kr.” № 175) m. in. wspomina „Głos Litwy”, twierdząc, że nawet przeciwpolski „Głos Litwy” etc. Otóż musimy zwrócić uwagę ob. Piekarskich i nie — Piekarskich, że jesteśmy nie polskim pismem, to prawda, lecz bynajmniej nie przeciwpolskim! O ile by było tak, jak twierdzi ob. P., nie brali by w naszym piśmie udziału — polacy!

**CYNKOGRAFJA**

JURASZAJTIS Wilno, Tatarska 1. wykonywa KLISZE na CYNKU fotografii i rysunków.

**Biuro Techniczne**

Tow. *A. Kawenok i S-ka*

Wilno

Ostrobramska № 29.

po czteroletniej przerwie wznowilo swoja czynnosc zalatwia urzadzenia mlynow parowych, elektrowni, tartakow i innych zakladow przemyslowych — Wszelkie projekty, kosztorysy i t. d. bezpłatnie. Przy składzie hurtowym artykułów technicznych zorganizowana została sprzedaż dealiczna. Dla elektro-monterów duży rabat.

**„SVEIKATA“**

Lecznica D-ra A. Domaszewicza

chorób chirurgicznych i kobiecych.

Specjalne leczenie chorób żołądka.

Ambulatorjum.

D-r A. Domaszewicz

12—2.

Asystentka.

Dr. W. Tumenasowa

—6.

Wilno, Gimnazjalna.

Dom do sprzedania—3 piętrowy z centralnym ogrzewaniem; w centrum miasta. Dowiedzieć się w administracji „Głosu Litwy”.

**Z GUBIONO**

KOLCZYK koralowy. Uprasza się o odniesienie za SOLIDNEM wynagrodzeniem pod adresem zał. S-go Ignacego, 5—2.

**Na język litowski** i odwrotnie tłumaczenia szyldów, rozmaitych plakatów, napisów krótkich, blankietów i rachunków firmowych i t. p. przyjmuje bezinteresownie księgarnia litewska M. Szapelisowej, ul. Dominikańska, 13.

**POLIKLINIKA i SZPITAL Litewskiego Stowarzyszenia Wileńska, 28.**

Pomocy Sanitarnej W POLIKLINICE przychodzących chorych przyjmują lekarze specjaliści chorób wewnętrznych kobiecych i chirurgiczn., oczu, gardła, uszu, nosa, zębów, od 9—2 p.p. i od 4—7 wiecz. W szpitalu wydział wewnętrzny, chirurgiczny i położniczy. Robione są wszystkie operacje.